RZEWUSKI HENRYK

PAN BOROWSKI

Rzewuski Henryk

Pan Borowski

«Public Domain»

Henryk R.

Pan Borowski / R. Henryk — «Public Domain»,

Ciesz się klasyką! Miłego czytania!

© Henryk R.
© Public Domain

Содержание

Конец ознакомительного фрагмента. 8

Henryk Rzewuski
Pan Borowski

Pamiątki Soplicy – pierwotny tytuł brzmiał: *Pamiątki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*. [przypis edytorski]

Pisałem o bandzie albeńskiej, a mało kto wie, co znaczyła ta banda, do której tak się starano należeć, iż każdy miał sobie za wielki zaszczyt być jej członkiem. Książę Karol Radziwiłł, będąc jeszcze miecznikiem litewskim, utworzył ją w Albie, domu wiejskim z ogrodem pod Nieświeżem. Pan Piszczało, niegdyś księcia nauczyciel, trafiając w myśl jego, przepisy tej bandy ułożył. Patenta podpisywał książę jako naczelnik towarzystwa, którego kanclerzem do śmierci był pan Ignacy Wołodkowicz, a sekretarzem pan Michał Rejten. Każdy członek w listach podpisywał się „Radziwiłłowski przyjaciel" a książę go nazywał „panie kochanku". Że zaś zawsze ze swoimi albeńczykami obcował, to nazywanie „panie kochanku", zamieniło się u niego w przysłowie, które ustawicznie powtarzał. Mundur albeńczyków był barwy Radziwiłłowskiej: kontusz słomianego koloru, żupan błękitny, pas umyślnie na to w Słucku robiony, srebrny w orły czarne z trąbkami, spinka z emalii błękitnej, na której z brylancików była cyfra z trzech liter: K. X. R[1]. W tym mundurze trzeba było chodzić w Nieświeżu: a gdyby kto, nie mając patentu, ważył się gdziekolwiek ten mundur wdziać na siebie, mógł być pewien, że zostanie zmuszony go zrzucić. I tak pan Skirmunt, co był księcia komissarzem[2] na księstwie birżańskiem, nie będąc do tego upoważnionym, ale zaufany w stopniu, który trzymał między sługami[3] księcia, pokazał się raz w tym mundurze na licznem[4] zgromadzeniu u pana Burby, cześnika rosieńskiego, a rządcy jeneralnego ekonomii szawelskiej. Ale na swoje nieszczęście, znalazł tam dwóch prawdziwych albeńczyków: pana Bonifacego Sołohuba, koniuszego nowogródzkiego, i pana Jana Wierzejskiego, rejenta sądów zadwornych. Ci na niego napadli, mundur zdarli i jeszcze samego wyszturchali, lubo[5] to było w uczciwym domu. Pan Skirmunt o to się żalił przed księciem; ale książę, nie tylko że przyznał słuszność panom Sołohubowi i Wierzejskiemu, ale nawet oddalił pana Skirmunta: bo sam ściśle przestrzegał ustaw zgromadzenia, którego był twórcą.

Żeby być przypuszczonym do tego grona, trzeba było być szlachcicem karmazynowym i osiadłym, tęgim do korda, dzielnym do konia choćby najdzikszego, w sztuce łowieckiej doświadczonym i niepospolitej odwagi. Książę nie mógł nikogo patentować, jeno za wstawieniem się dwóch części całego towarzystwa. Obowiązki patentowanych były: stawić się na każde wezwanie księcia konno i w całym rynsztunku, iść z nim, gdzie ich poprowadzi, a nie zważając na żadne niebezpieczeństwo, w każdym wypadku łba nadstawić za honor Najświętszej Panny, księcia wojewody, swój własny i każdego z członków towarzystwa. Były rozmaite przepisy dla tej szkoły prawdziwie bohaterskiej: w rzędzie innych ten, że dwaj albeńczycy mający między sobą zajście nie mogli się ciągać po jurysdykcyjach, ale powinni byli rzecz kończyć u siebie, zdając się na jednego z kolegów, który w pewnych okolicznościach miał władzę dozwolić im nawet rozprawy na szable, jeśliby innego nie było sposobu do zgody. Z tego powodu zdarzył się zabawny wypadek w Nieświeżu, który szczególnie okazał dobroć księcia.

Razu jednego zjechało się kilku Radziwiłłowskich przyjaciół w Samuelowie u JW. Mikołaja Morawskiego, jenerała wojsk litewskich. Między nimi był pan Leon Borowski, od śmierci pana Wołodkowicza najpoufalszy domownik księcia, i pan Bonifacy Sołohub, co to kiedyś pana Skirmunta wyszturchał. Pan Bonifacy strzelał nic potem, bo miał wzrok krótki; ale z oszczepem na niedźwiedzia

---

[1] *K. X. R.* – Karol Książę Radziwiłł (X od daw. przyjętej pisowni). [przypis edytorski]

[2] *komissarz* – dziś: komisarz. [przypis edytorski]

[3] *zaufany w stopniu, który trzymał* – mając ufność w pozycję, jaką zajmował. [przypis edytorski]

[4] *licznem* – daw. forma N. i Msc. lp przymiotników r.n.; dziś tożsama z r.m.: licznym. [przypis edytorski]

[5] *lubo* (daw.) – choć. [przypis edytorski]

żwawo chodził, bo był silny i nieustraszony. Miał on strzelbę dwururną hiszpańską, nad jaką lepszej u samego księcia nie było, i zawsze z sobą ją woził. Pan Leon, co nadzwyczajne miał oko, chciał jej koniecznie dostać i różne mu proponował facjendy. Ofiarował za nią cztery konie siwopstrokate, którymi przyjechał do Samuelowa; ale i to było na próżno, bo lubo pan Bonifacy do nich dość się palił, był twardy i ciągle go zbywał, powtarzając: „Prędzej się ze skórą niż z dubeltówką rozstanę". „Na co ci się ona zda, kiedy ty strzelać nie umiesz?" – „Czy umiem, czy nie umiem, to nie twoja rzecz; a strzelby nie dam". „A już ci kto ma strzelbę, powinien okazać, że ona mu się zda na coś". „To szczęście, że ty nie jesteś łowczym wielkim litewskim, bo twój zarzut mógłby mnie obchodzić; ale wiem, że może strzelam tak dobrze jak ty". „Możesz tego dać dowód; niedaleko dworu jest knieja niewielka, ale dobra; obrzućmy ją siecią, mam sforę gończych z sobą, od których lepszych i w Nieświeżu nie znajdziesz, a cała psiarnia JW. jenerała jest na twoje usługi: on obławy nam nie odmówi ani dojeżdżaczów. Pójdźmy więc ze świtem do kniei, prócz ciebie nikt strzelać nie będzie. Jeżeli wyniesiesz zwierza, ja ci oddam moje cztery konie; a jeżeli skwasisz polowanie, pożegnaj się z swoją strzelbą". „Zgoda, ale zróbmy układ na piśmie i wręczmy go JW. jenerałowi; bo jak ubiję zwierza, to ty żarcikami gotów mnie zbyć: wszak my się nie od dnia wczorajszego znamy". „Pisz, co ci się podoba, ja wszystko podpiszę, bo wiem, że ubijesz zwierza, jak ci na nosie chyba siędzie[6]".

Wziął tedy pióro i papier pan Bonifacy, i napisał transakcyją formalną, mocą której pan Leon Borowski, komornik słonimski, obowiązywał się oddać panu Sołohubowi, koniuszemu nowogródzkiemu, cztery konie siwopstrokate wraz z uprzężą, jeśliby ten na polowaniu warunkami określonem[7] w przeciągu trzech godzin ubił zwierza; w przeciwnym zaś przypadku strzelba dwururna pan Sołohuba, z napisem **DIEGO MAS TOLEDO[8]**, złożona w ręce JW. Mikołaja Morawskiego jenerała litewskiego uproszonego za egzekutora dobrowolnej tej umowy, miała przejść na własność pana Borowskiego. Transakcyja podpisana została przez obie strony i pieczętarzy; a JW. jenerał natychmiast wszelkie przygotowania rozporządził.

Cały dzień pan Leon napastował pana Bonifacego żarcikami, ale pan Bonifacy fantazyi nie tracił i powtarzał: „Obaczymy, kto wygra zakład". Nazajutrz przed piątą jeszcze wszyscy już byli w kniei samuelowskiej zwanej Koski. Po niejakim czasie, wprzód nim psy głos dały, usłyszano strzał. Wszystkich to mocno zadziwiło. Aż tu pan Bonifacy wydobywa się z gęstwiny, ciągnąc za ogon jednego z psów pana Leona, którego dopiero przestrzelił, i odzywa się: „Proszę o konie; ubiłem zwierza!" – „Jak to! – powiedział pan Leon – ty za psa mnie zapłacisz, a pokaż zająca, jeśli chcesz, aby konie były twoje". „Przeczytaj opis, panie bracie, tam o zającu nie masz wzmianki tylko o zwierzu; a spodziewam się, że pies zwierzę". „Do kogo innego waćpan idź ze swojemi[9] krotofilami, a ja pana jenerała proszę o strzelbę". Pan jenerał na to: „Odczytamy w domu opis; a gdy strony mnie poruczyły onego dopełnienie, do niego stosować się muszę".

Wrócili wszyscy do domu, pan Leon nie posiadając się ze złości, a pan Bonifacy za boki trzymając się od śmiechu. Przybywszy do domu, pan jenerał włożył okulary, przeczytał transakcyją i powiedział: „Nie masz wyrażonego rodzaju zwierza, co miał być ubity; zatem wedle opisu w istocie pan Bonifacy wygrał zakład". „Ja na to nigdy nie przystanę – odezwał się pan Leon – odwołuję się do sumienia wszystkich myśliwych, czy pies może uchodzić za zwierzę?" – „A jużci nie ryba – rzekł pan Bonifacy – pożegnaj się z końmi, panie Leonie, a nadal w opisach twoich lepiej się pilnuj". „Ty moich koni nie dotkniesz, a strzelba moją będzie, chyba pana Boga nie masz na świecie. Jeżeli pan jenerał z mojej własności mnie wyzuje, mamy jurysdykcyje, do nich się udam po sprawiedliwość; prędzej cały majątek stracę, niż pozwolę, aby mię błazeństwem gnębiono". „Nie strasz mnie ziemstwem ni grodem, bo my obadwa albeńczyki, musimy między sobą wszelkie zatargi kończyć. Ja na żadne

[6] *siędzie* – dziś popr. forma: siądzie. [przypis edytorski]

[7] *określonem* – daw. forma N. i Msc. lp przymiotników i imiesłowów przym. r.n.; dziś tożsama z r.m.: określonym. [przypis edytorski]

[8] *Diego Mas Toledo* – w innym wydaniu: „Segalas London". [przypis edytorski]

[9] *swojemi* – daw. forma N. i Msc. lm zaimków r.ż. i r.n.; dziś tożsama z r.m.: swoimi. [przypis edytorski]

twoje pozwy nie stanę, błaźnić się nie chcę: który z naszych niech nas sądzi, ja na każdego przystaję; najwłaściwiej, by gospodarz stanowił". „Z przeproszeniem JW. jenerała, jak się na niego zapiszę, to zasłużę, by mi szarą gęś przypięto. Pan jenerał przed wprowadzeniem sprawy już waćpanu słuszność przyznał: pięknie bym wskórał w jego sądzie". A pan jenerał: „Ja się nie ubiegam, bym wasze spory rozstrzygał; zapiszcie się na kogo chcecie, a ja zatrzymuję konie i strzelbę u siebie i temu oddam, komu je dekret kompromissarski[10] przysądzi". „Przystaję na to – odpowiedział pan Bonifacy – piszę się, na kogo zechce pan Leon, byle na albeńczyka. Uważajcie panowie moją powolność; wygrawszy sprawę poddaję ją pod sąd: bo wedle opisu rzecz skończona i mam niezaprzeczone prawo do koni jak i do strzelby". „To waćpan tak sobie tłumaczysz interes; ale obaczymy, co inni powiedzą. Jeżeli ci, co psy biją, mają się nazywać myśliwymi, to moje konie przepadną". „Ja o waćpana przycinki nie stoję. Całe życie przywykłeś z drugich żartować, to waćpanu teraz nieznośnie, że z samego zażartowano. Ale tu idzie o roztrzygnienie[11]

[10] *kompromissarski* – kompromisarski; ustanawiający kompromis. [przypis edytorski]

[11] *roztrzygnienie* – dziś: rozstrzygnięcie. [przypis edytorski]

Конец ознакомительного фрагмента.

Текст предоставлен ООО «ЛитРес».

Прочитайте эту книгу целиком, купив полную легальную версию на ЛитРес.

Безопасно оплатить книгу можно банковской картой Visa, MasterCard, Maestro, со счета мобильного телефона, с платежного терминала, в салоне МТС или Связной, через PayPal, WebMoney, Яндекс.Деньги, QIWI Кошелек, бонусными картами или другим удобным Вам способом.